Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok I. ŻYWIEC, dnia 29. stycznia 1928 r Nr. 5

GŁOS ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Przedpł. „Głosu Ziemi Żywieckiej“
Rocznie . . . . . 10 zł. — gr.
Półrocznie . . . . 5 zł. — gr.
Kwartalnie . . . . 2 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy . . . . 20 gr.

TYGODNIK SPOŁECZNO-NARODOWY
ADMINISTRACJA I REDAKCJA:
Żywiec, ulica Hr. Komorowskich 60
Pojawia się w każdy piątek z datą niedzielną!
Redaktor przyjmuje w każdą środę Administracja czynna w środy
Rękopisów redakcja nie zwraca. :: Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Co widział w Moskwie socjalista francuski ??

(Z książki Henri Berand: „Co widziałem w Moskwie?“)

W rozmowie z Zinowiewym (Apfelbaumem) stwierdził, że: **„sowietyzm zrodził się z ducha Izraela“**, że: **„żydzi rządzą obecnie narodem rosyjskim!“** i że: „Rząd robotniczo-włościański w Rosji rozstrzelał: 28 biskupów, 1.219 księży, 6.000 nauczycieli, 9.000 lekarzy, 54.000 oficerów, 70.000 policjantów, 193.000 robotników i 815.000 chłopów!“

Tak rząd robotniczo-włościański rozstrzelał około 200.000 robotników i około miljona chłopów!

Kto chce, by do podobnych stosunków doprowadzić w Polsce — niech popiera komunizm i naszych domorosłych bolszewików z pod znaku **P**(olskiej) **P**(artji) **S**(ocjalistycznej)! Tylko zwolennicy bezrządu i nierządu oraz zawodowi kajdaniarze oddadzą głos na listę Nr. 2!

„Polska może rozwiązać wielkie zagadnienia swego bytu, zarówno gospodarcze, jak polityczne, tylko na jednej drodze przez wzmocnienie i decydujące wysunięcie na czoło naszego politycznego życia tych czynników, które łączą ludzi w jedną, mocnemi węzłami moralnemi związaną całość społeczną, które pogłębiają w człowieku przywiązanie do dóbr duchowych, moralnych i każą mu je stawiać wyżej ponad materjalne, które są potężnym hamulcem dla pierwotnego egoizmu jednostki. Temi czynnikami są: religja, katolicyzm i poczucie narodowe, przywiązanie do Ojczyzny polskiej“.

Roman Dmowski

Odezwa!

Do członków i zwolenników Zw. Lud.-Nar. na Śląsku.

Śląska organizacja Związku Ludowo-Narodowego wywodząca się z demokracji narodowej, a więc z najstarszego stronnictwa narodowego na Śląsku, już oddawna robiła starania, by społeczeństwo polskie w Województwie Śląskiem w każdej ważniejszej akcji zbiorowej szło ławą i unikało rozbicia.

Wobec bliskich wyborów do ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej, pomna na przeszłość z czasów zaborczych oraz doświadczona teraźniejszością, pewna jest, że zwycięży możemy tylko pod hasłem jedności. Wobec tego zwróciła się do Pana Wojewody z inicjatywą stworzenia jednego silnego bloku polskiego przez zjednoczenie wszystkich organizacyj politycznych, kulturalnych, oświatowych i gospodarczych. Pan Wojewoda zdecydował się ująć ster tej pracy w swe ręce i jak widzimy, inicjatywa ta przybiera realne kształty, gdyż prawie wszystkie tego rodzaju organizacje przystąpiły do wspólnej akcji przedwyborczej, pod nazwą Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

To też zwracamy się do wszystkich pozostałych jeszcze na uboczu organizacyj i wszystkich narodowo usposobionych jednostek z wezwaniem, by się przyłączyły do tej pracy narodowej.

By uwypuklić potrzebę łączenia się w jedno wielkie zjednoczenie, przytaczamy poniżej najważniejsze momenty, które nas skłoniły do tego, że staramy się myśl zrealizować. Są niemi:

Po pierwsze fakty stwierdzają, że dopóki szliśmy razem, zdobywaliśmy coraz więcej głosów. Z chwilą rozbicia na osobno maszerujące i wzajemnie się zwalczające ugrupowania polityczne, wyborcy się zniechęcali i zrażali temi walkami i wstrzymywali się od głosowania. Rezultatem tych walk bratobójczych była utrata conajmniej dwóch mandatów polskich do Sejmu i uzyskanie tylko połowy mandatów do Senatu, gdy Niemcy zdobyli drugą.

Powtóre nie da się zaprzeczyć, że jeżeli reprezentanci śląscy w Sejmie i Senacie wyjdą z zwalczających się obozów, nigdy nie będą mogli jednomyślnie bronić w tych ciałach ustawodawczych słusznych interesów ludu śląskiego, bo jeden często nie będzie wiedział, co drugi zamierza robić, a może nawet działać naprzekór swemu przeciwnikowi politycznemu i paraliżować jego najlepsze zamiary.

Wreszcie dołączoną być musi do tego wydana już po naszem wystąpieniu odezwa wyborcza naszego Najprzewielebniejszego Episkopatu, która wzywa do zgodnego działania możliwie całego naszego społeczeństwa w interesie wiary, państwa i narodu. Gdy posłowie i senatorowie wyjdą z zjednoczenia całego obozu narodowego, będą bronili także jednomyślnie tych naszych największych ideałów i skarbów.

Jednością silni zwyciężymy!!!

Za Śląską Radę Wojewódzką Zw. Lud.-Narodowego:
Jan J. Kowalczyk *Tadeusz Karczewski*

Sprawy robotnicze.

Przed rozpoczęciem sezonu budowlanego. Idzie wiosna, a z nastaniem jej kończą się dla wielu ludzi męki nędzy zimowej, w wielu wypadkach potęgowanych bezrobociem. Otworzy się bowiem cały szereg nowych warsztatów pracy, rozpocznie się ruch budowlany w miastach, ruszy się budowa i naprawa dróg, mostów... Jedni będą zarabiać więcej, drudzy mniej, zależnie od tego, kto co umie, kto jaką wartość przedstawia. Z pewnością, że zarabiać więcej będą wykwalifikowani, czyli specjaliści. O tem powinna przedewszystkiem pamiętać młodzież, przed którą otwiera się życie. Powinna ona pamiętać o tem, że nie wolno jej iść w to życie nieprzygotowanej i nie wyszkolonej w jakimkolwiek kierunku.

Są to prawdy odwieczne, a jednak przypominać je trzeba, bo jakżesz wiele ludzi zapomina o nich, szczególniej w płochej lekkomyślności młodocianego wieku.

Istnieje w Polsce jedna gałąź przemysłu, bardzo słabo niestety przez nas opanowana, a jest nią kamieniarstwo, brukarstwo itp. Pamiętamy dobrze, szczególniej małopolanie, jak to jeszcze za czasów austrjackich, przy wszystkich niemal budowach linji kolejowych, większych dróg, mostów, kanałów itp. inżynierowie i przedsiębiorcy posługiwali się sprowadzanymi z południowych krajów Austrji włochami. Nieraz utyskiwaliśmy na to, ale poza pustem gadaniem nie robiliśmy nic i nie staraliśmy się o stworzenie własnego typu robotnika kamieniarskiego.

Polska znajduje się w stanie rozbudowy swych linji kolejowych, swych dróg i mostów. Szczególniej na terenie byłej Kongresówki czyli w Królestwie Polskiem będzie dużo pod tym względem do zrobienia. Do prac tych potrzeba nie tylko kamienia, ale i rąk do jego obróbki, jak również do samych robót drogowych i mostowych. Ręce te muszą być wykwalifikowane, aby mogły w przyszłości zaprzeczyć staremu a znanemu przysłowiu: „niemieckie posty — a polskie mosty...“

Przemysł kamieniarski znajduje się w Polsce dopiero w stanie rozwoju. Mało mieliśmy kamieniołomów i dlatego musieliśmy kamień sprowadzać z zagranicy. Następuje jednak i pod tym względem duża poprawa. Oto np. od paru już lat rozwija się w szalonem tempie Kamieniołom Tatrzański w Zakopanem, stanowiący spółkę, w której udziały mają Fundacja Kórnicka i p. Henryk Kiejnowski, inicjator i główny dyrektor przedsiębiorstwa. Kamieniołomy te zatrudniają już paręset robotników, dla których wybudowano szereg baraków mieszkalnych, stanowiących całą osadę robotniczą. Jak dotąd robotników musiano sprowadzać z całej Polski, gdyż w krakowskiem i na Podhalu znaleziono bardzo mało kwalifikowanych sił.

Zarząd kamieniołomów radby, aby w przyszłości prace na kamieniołomach znaleźć mogli przedewszystkiem i przeważnie Podhalanie i dlatego sprowadził kilku instruktorów, których obowiązkiem jest szkolenie młodych sił.

Jak się dowiadujemy zarząd kamieniołomów gotów jest już teraz przyjąć około 50 młodych Podhalańców na naukę. Nauka ta jest wcale łatwą i robotnik po paru tygodniach może już osiągnąć znaczne postępy a temsamem i zarobki. Znamy przykład, że jeden z takich młodych uczniów już po trzech tygodniach nauki zarabiał od 10 do 12 złotych dziennie, a ile może zarobić starszy i już dobrze wykwalifikowany, wskazują na to, dane nam do wglądu tygodniowe listy płacy. Figurowały tam kwoty dzienne zarobku sięgające nawet 20 zł. Naturalnie, że aby tą kwotę osiągnąć trzeba pracować czas dłuższy, ale też nawołując młodych do zaciągnięcia się w szeregi polskich robotników kamieniarskich, mamy na myśli i oku ciągle przyszłość tychże, a nie tylko chwilę bieżącą.

W momencie więc, w którym całe szeregi młodych ludzi, jak ptaki z gniazd, o wiosennem słońcu, wyruszą z domu na roboty, przypominamy z obowiązku dziennikarskiego i obywatelskiego, że w Zakopanem w „Kamieniołomach Tatrzańskich“ otwiera się nowe źródło i to źródło niewyczerpane, obliczone na długie dziesiątki lat, nowych zarobków.

„Opłatek“ w Domu Polskim.

W dniu 10. stycznia b. r. staraniem Związków Robotniczych odbył się w Domu Polskim Uroczysty „Opłatek“, w którym wzięli udział licznie przybyli goście, jak również rzesze robotnicze.

Przyznać trzeba, że jeszcze chyba nigdy nie gościł Dom Polski tylu ludzi owianych jedną myślą ukochaniem jednej idei, dążących do jednego celu.

Łamanie się opłatkiem poprzedził Ks. Szepieniec z Krakowa przepięknem przemówieniem, którego słowa szczere a serdeczne, wywarły w zebranych nastrój prawdziwie podniosły i głębokie wzruszenie. Po wspólnem odśpiewaniu kolendy i wzajemnem składaniu życzeń, rozpoczęła się część koncertowa orkiestry dętej, zespołu mandolinistów i młodego robotn. chóru pod dyrygenturą p. Kozła, jak również autorecytacja okolicznościowego wiersza i solowych pieśni p. Jagosza. W przerwach zabrali głos poszczególni mowcy jak: inż. Słuchocki, Janik, Tomalik, Walaszek i inni.

Uroczystość zakończyło przemówienie ks. Szepieńca, który zyskał ogólną sympatię i przemówienie p. red. Zajączka, który w słowach mocnych uzmysłowił zebranym działalność związków na gruncie bielskim, konieczność solidarności narodowej wobec Niemców na Kresach i bilans całorocznej społecznej pracy.

Po uroczystości opłatka odbyła się Zabawa Taneczna.

???

TELEGRAM!

KOMITETU OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ W BIAŁEJ

Zwracamy uwagę Państwa proszonego
Na bliski już wtorek siódmego lutego!
Będzie wprost bajeczna dla Was niespodzianka
Od dwudziestej pierwszej — pewnie do poranka!

O bliższe szczegóły nie trzeba się pytać —
Poda Wam kronika. — Raczcie tylko czytać!

KOMITET

Macierz Szkolna w Bielsku.

Dnia 18. stycznia 1928 odbyło się Walne Zebranie Macierzy Szkolnej przy licznym udziale członków Koła miejscowego. Na wstępie przewodniczący Dr. Gofron w gorących słowach złożył hołd pamięci zmarłego ś. p. Mecenasa A. Osuchowskiego, podnosząc jego wielkie zasługi na niwie oświatowej nietylko na terenie Macierzy Szkolnej ziemi cieszyńskiej, ale we wszystkich byłych dzielnicach Polski, jak również poza granicami Rzeczypospolitej.

Następnie tak przewodniczący jak również poszczególni członkowie Zarządu, a więc sekretarz Hatlas, skarbnik dyr. Zajączek, bibljotekarz p. Sadlik złożyli swoje sprawozdania, w których uwidocznili dalszy korzystny rozwój Koła w ubiegłym roku administracyjnym. Ze sprawozdania wynika, że bielskie Koło liczy 304 członków, obrót kasowy wynosił 6 185.75 Zł., biblioteka wzrosła o 146 dzieł, czyli posiada obecnie 796 dzieł a przeczytano 8.350 dzieł.

Zarząd Koła wyraził podziękowanie p. radcy Podgórskiemu za stałe zasilanie funduszami Macierzy Szkolnej, co Walne Zebranie przyjęło z wielkiem uznaniem.

Poruszono następnie kwestję Szkoły Zawodowej Żeńskiej Macierzy Szkolnej i tutaj odczytał przewodniczący listę ofiarodawców na cele zaopatrzenia kuchni szkolnej w różne artykuły spożywcze i tak: Hrabina Thun z Wielkich Kończyc, baron Ramund Larisch z Bulowic, baron Klobus z Łodygowic, hrabia Larisch Mónnich z Jaworza, p. Grabowski z Rudzicy, p. Tadeusz Kossak z Górek, p. Finder z Hecznarowic i inni. Powyższym ofiarodawcom Walne Zebranie wyraziło pełne uznanie i wdzięczność za tak hojne dary, które umożliwiają zakładowi prowadzenie akcji dożywiania uczenic. W uzupełnieniu przedstawił p. Hatlas budżet tej szkoły za rok 1926-27, który w przychodzie wykazuje cyfrę 47.351·31 Zł, zaś w rozchodzie 32.672·56 Zł.

Po sprawozdaniach, na wniosek p. inż. dyr. Stonawskiego udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum, a na wniosek p. radcy Podgórskiego wyrażono uznanie za owocną pracę w ubiegłym roku.

Przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, do którego weszli: pp. Dr. Gofron, Dr. Rodwin, dyr. Zajączek, sekr. Hatlas, profesorowie Nikiel, Klęczar, Lubertowicz, Stefański, Sadlik, Wranówna, insp. Targ i dyr. Mackiewicz. Jako delegat G. Z. wchodzi p. insp. Matusiak. Komisję rewizyjną tworzą: p. starosta Dr. Duda, p. inż. dyr. Stonawski i p. dyr. Szajter.

Przebieg Zebrania odznaczał się poważnym nastrojem, a tak referaty członków Zarządu, jak również przemówienia poszczególnych mowców świadczą o intenzywnej pracy Macierzy Szkolnej na terenie Bielska i okolicy.

WALNE ZEBRANIE
Członków Czytelni Polskiej

w Białej odbędzie się dnia **3. lutego b. r.** o godzinie 20 (8-mej wieczór)

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego nadzwyczajnego zebrania,
2. Sprawozdanie Wydziału, prezesa, skarbnika, gospodarza, bibljotekarza, referenta czasopism,
3. Dyskusja nad sprawozdaniem,
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej,
5. Wnioski Wydziału,
6. Wybór prezesa, 2 zastępców, 8 członków wydziału ·
7. Wybór komisji rewizyjnej i sądu polubownego,
8. Licytacja i podprenumerata czasopism,
9. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu, drugie walne zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków o godz. 20·30.

Samoistne wnioski należy zgłaszać 3 dni przed walnem zebraniem na piśmie a to po myśli § 23 statutu.

Biała, dnia 20. stycznia 1928 r.

Dr. Zygmunt Döllinger — prezes
Antoni Zając — sekretarz

Kronika.

Z Białej-Bielska i okolicy.

Dotkliwa strata. Największy pesymista nie odwówi zasług T-wa Teatru Polskiego w Bielsku, jako pionierowi kultury polskiej w tem zniemczonem mieście. Duszą i sercem oraz niezmordowanym pracownikiem tego T-wa był jego prezes ksiądz major Miodoński. Na Walnem zebraniu, które odbyło się 17. bm., ksiądz major zrezygnował z dotychczas piastowanej godności prezesa, wymawiając się przepracowaniem, jednak głos opinji twierdzi, że ciągłe syczenie obłudnych tartiufów, wyznający się tak na sztuce, jak ślepy na kolorach, były główną przyczyną tej niespodziewanej rezygnacji.

Na bieżący rok prezesem T-wa teatralnego obrano p. Romaszkana.

Ciekawy proces. Bialskie Koło Pol. Tow. Tatrzańskiego na czele którego stoi prof. Braszka, obecnie rządowy kandydat do Sejmu, celem powiększenia liczby swych członków nie brzydziło się korzystać z usług p. Datuera, jako swego agenta.

Obecnie dzięki nieporozumieniom natury pieniężnej pomiędzy p. Mertą a p. Datnerem sprawa oparła się o sąd. Ciekawi jesteśmy dowiedzieć się na rozprawie ilu też pejsatych taterników zapisało się do Bialskiego Koła, dzięki usługom p. Datnera, z którym obecnie musi Koło prowadzić proces.

Zwyrodnienie. We czwartek dnia 12. stycznia br. o godz. 19·30 byli przechodnie świadkami następującego zajścia. Woźnica od przemysłowca Eisena z Lipnika, znęcał się w nieludzki wprost sposób nad parą gniadych koni, — bijąc je żelaznym drągiem po kłębach i nogach. Biedne przemęczone zwierzęta, nie mogąc mimo niesłychanego wysiłku, poruszyć nad umiar przeciążonego wozu, — znosić musiały stękając z bolu, te barbarzyńskie plagi brutalnego pachołka. Ponieważ postępek powyższy nie licuje z kulturą XX. wieku, przeto nie powinien pozostać bez kary. Dziwić się tylko należy, dlaczego przedmieście (rzecz bowiem działa się przed budynkiem szkoły Wł. Jagiełły w Lipniku) jest stale przez Policję zaniedbywane. Posterunek w takiej chwili, był by bardzo pożądany, — ażeby na miejscu można było zapobiec, zwyrodniałym instynktom żydowskiego służalca.

Opłatek bielskiego „Sokoła“. W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne zebranie bielskiego „Sokoła“, na którem zostały omówione sprawy organizacyjne. Bezpośrednio po zebraniu odbył się tradycyjny „Opłatek“, w bardzo miłem nastroju.

Nowe pisma. Okres przedwyborczy, obfituje w Bielsku-Białej w nowe pisma, których nędzny żywot jest obliczony na bardzo krótki okres czasu, a więc: „Zjednoczenie“ w Bielsku, „Mieszczanin“ w Białej i „Reklama kolejowa „Polonja“ w Żywcu.

Spęd zwierząt w dniach targowych. Dnia 17. stycznia 1928: Krów 84, jałówek 3, buhaji 1. Cena żywej wagi rogacizny 1—1·30 zł.

Dnia 21 stycznia 1928: świń rzeźnych 76, prosiąt 191. Cena za 1 kg. trzody 1·80—2·40. Cena za parę prosiąt 50—70 zł.

Z działalności N. O. K. w Bielsku. Staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w Bielsku odbył się dnia 5. grudnia 1928 św. Mikołaj wraz z podwieczorkiem dla biednej dziatwy. Obdzielonych zostało 120 dzieci. Zaś dnia 22. stycznia 1928 N. Org. Kob. urządziła w sali Domu Polskiego Opłatek przy licznym udziale członków i ich rodzin.

Ciężki cios spotkał dyrektora niemieckiego gimnazjum p. Kizewetera. 19 letni syn, akademik krakowskiego uniwersytetu, umarł w tych dniach na zapalenie mózgu, pogrążając rodziców w nieutulonym żalu.

Dyrekcja Policji w Bielsku komunikuje: W sprawie rozporządzenia policyjnego regulującego ruch uliczny w czasie przejazdów straży pożarnej i wozów pogotowia ratunkowego podaje się do publicznej wiadomości, że rozporządzenie to ma również zastosowanie do wozów wzgl. samochodów Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku.

Nie stosujący się do tego zarządzenia będą karani grzywną do 200 zł., która w razie nieściągalności będzie zmieniona na odpowiednią karę aresztu.

Bielsko-Bialski Ochotniczy Oddział Ratunkowy w Bielsku urządza w dniu 1. lutego 1828, o godz. 20-tej, redutę maskową w salach Strzelnicy w Bielsku.

Samobójstwo popełniła dnia 21. stycznia 1928 Bubrowska Olga, żona zarządcy lasów w Mikuszowicach przez powieszenie się we własnym korytarzu na haku do wieszania ubrań.

Powodem samobójstwa był roztrój nerwowy.

Stare Bielsko. Katol. Komitet gmin Star. Bielska, Aleksandrowic i Wapienicy urządza w dniu 1. lutego 1928 r. (środa) w gospodzie p. Schuberta Jerzego w Star. Bielsku Zabawę Karnawałową, na którą Szan. Publ. najuprzejmiej zaprasza. Początek o godz 7 wieczór. Wstęp 1·50 zł od osoby. Czysty dochód przeznacza się na odnowienie najstarszego kościółka na Śląsku (rok 1135 budow.) wobec czego podpisany Komitet spodziewa się jak największego poparcia akcji przez liczny udział w tej zabawie.

Komitet kościelny

Z Bystrej donoszą nam, że restauracja p. Twardego przeszła w ręce p. Władysława Bydlińskiego z Zabłocia.

Kronika

Z Żywca i okolicy.

Złodzieje nie śpią. W tych dniach okradli niewyśledzeni dotychczas sprawcy kasę fabryczną w fabryce „Siła“ w Żywcu. Policja Państwowa prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo i jest nadzieja, że wkrótce złodzieje znajdą się pod kluczem.

Zabawa taneczna. W sobotę dnia 21. stycznia odbyła się w sali restauracji p. Reimschüssla, koleżańska zabawa taneczna pracowników F-my „Lechja“. Spokojny i miły przebieg zabawy świadczy o wartości moralnej tychże robotników.

Z życia „Sokoła“. W niedzielę dnia 22. stycznia odbyło się Walne Zgromadzenie Tow. Gimn. „Sokół“ w Żywcu. Prezesem wybrany został dh. Antoni Bałut, wiceprezesem dh. Władysław Tomiak. O godność wiceprezesa ubiegał się usilnie p. Pepera Jednakowoż mimo starań otrzymał aż 4 głosy. Dałby już spokój na przyszłość — niech pilnuje lepiej pracy w Tow. Weteranów — i swojej muzyki.

Wieczorem odbył się tradycyjny „Opłatek“ Sokoli. Gości nadspodziewanie dużo. Bawiono się ochoczo do białego rana.

Nowa kancelarja adwokacka. Z dniem 1. stycznia otworzył Dr. A. Kwieciński kancelarję adwokacką w Żywcu, dla spraw karnych i wojskowych. Wiadomość ta z zadowoleniem została przyjęta do wiadomości przez liczne koła przyjaciół i znajomych Dr. A. Kwiecińskiego, który cieszy się dużą popularnością w żywiecczyźnie.

KORESPONDENCJE

Pisarzowice, pow. Biała

W dniu 20. stycznia zmarł u nas Ks. Proboszcz Łopatowicz Stanisław. Pogrzeb odbył się w dniu 24. stycznia przy licznym udziale duchowieństwa i parafjan.

Okrajnik.

W sobotę dnia 21. stycznia odbył się w Okrajniku Tradycyjny Opłatek, na który zjechało licznie nauczycielstwo z okolicy, obywatele wsi pobliskich i wielebni księża z Rychwałdu. Nastrój panował miły i serdeczny. Urządzenie tak sympatycznej uroczystości, zakończonej tańcami, zawdzięczać należy p. naucz. Talikowi, który był inicjatorem i niejako gospodarzem.

Komorowice.

Dnia 20. stycznia 1928 zakradł się złodziej do mieszkania p. Zonia Jana z Komorowic Nr. 185 i skradł 5 kg. sloniny, 10 kg. mięsa wieprzowego na sumę 50 zł.

Jednakowoż złodziejaszkowi nie powiodło się, gdyż na drugi dzień został sprawca kradzieży ujęty przez post. pol. Państw. w Hałcnowie i do sądu w Białej odstawiony.

Przy sprawcy owej kradzieży poszkodowany znalazł tylko 1·80 kg razem z mięsem a resztę smacznie skonsumował i za to posiedzi sobie bezpłatnie w kozie.

Dziedzice.

Gwiazdka szkolna. Koło miejscowe Macierzy Szkolnej w Dziedzicach urządziło tuż przed Świętami Bożego Narodzenia w sali Domu Narodowego dla dzieci tutejszej siedmioklasowej szkoły „gwiazdkę szkolną", która na licznie zgromadzonych zrobiła bardzo miłe wrażenie. Widok rozpromienionej dziatwy szkolnej, zgromadzonej około suto ozdobionej choinki, wywołał w nas starszych błogie wspomnienia z lat dziecinnych, kiedyśmy to również tak jak ta dziatwa nie znali jeszcze trosk i dolegliwości tego życia i cieszyli się na choinkę. Program gwiazdki był bardzo obfity i urozmaicony i chociaż wypełnił aż trzy godziny. nie licząc rozdawanie darów, dziatwa zachowywała się bardzo wzorowo i z wielkiem zaciekawieniem śledziła występy swych współkolegów i współkoleżanek na scenie. Z uznaniem należy także podnieść gotowość, z jaką „Sokół" miejscowy oddał Macierzy do dyspozycji wszystkie swoje krzesła, ławki i loże, tak, że i dzieci i zgromadzeni mogli bez ciżby i wygodnie przypatrywać się popisom młodzieży. W uroczystości wziął udział Wydział gminny z panem burmistrzem na czele, członkowie Rady szk. miejsc. i rodzice, jakoteż liczni przyjaciele szkoły. Po powitaniu zebranych przez ucznia i po wstępnej kolędzie przemówił do dziatwy kierownik szkoły p. Piesko, objaśniając w dłuższem przemówieniu znaczenie choinki, znaczenie światełek i ozdób na choince i wzywał dziatwę, by trzymała się wiernie Zbawiciela przez całe swoje życie jak liście choinki, szpilki jodeł i świerków bowiem są symbolem wierności. Wzywał dalej, by się dzieci przyozdabiały światłami mądrości i rozumu, przykładając się gorliwie i pilnie do nauki w szkole i w domu, wzywał wreszcie dziatwę, by się przyozdabiała w cnoty, których symbolem są ozdoby na choince. W końcu dziękował ofiarodawcom za ofiary na gwiazdkę, a mianowicie: Województwu Śląskiemu, Wydziałowi gminnemu, miejscowym rolnikom, Zawodowemu Związkowi Kolejowców, Polskiemu Związkowi Kolejowców, Związkowi Maszynistów, Związkowi Niewiast Kat., „Sokołowi", Walcowni metali, pp. kupcom Kułakowskiemu i Szczypce i wreszcie członkom Macierzy Szkolnej za gorliwe zajęcie się zebraniem ofiar, i za przygotowanie gwiazdki. Następnie dziatwa wygłaszała swe piękne deklamacje z takiem przejęciem, że wzruszyła obecnych do łez. Ślicznie wypadły śpiewy chóru młodzieży na trzy głosy. Śpiewy przygotował nader starannie p. nauczyciel Kieloch. Trudne wpadania głosów zostały wykonane bez zarzutu. W końcu odegrały dzieci pod reżyserją kierownika szkoły trzy jednoaktówki teatralne. Także i to przedstawienie było w szczegółach najdrobniejszych starannie przygotowane. Dzieci oddały swe role bardzo naturalnie i czuły się na scenie jak u siebie w domu. Młodzież zaprezentowała się wogóle bardzo dodatnio, to też wszystkie jej występy darzono rzęsistemi oklaskami. Dobre wrażenie zrobiła także gra dziewczynki na fortepianie i gra małego chłopczyka na skrzypcach. Przed rozejściem się do domów rozdano wszystkim dzieciom paczkę ze słodyczami, a najuboższym trzewiki, materje na ubranka i sukienki, szale, pończochy i t. d. Oprócz Macierzy Szkolnej i ofiarodawcom, którzy sprawili naszym dzieciom kilka przyjemnych chwil, należy się także szczere podziękowanie gronu nauczycielskiemu za staranne przygotowanie śpiewów, deklamacyj i przedstawienia. *Rodzice.*

Bestwina.

Po dwóch latach przerwy powrócił „Sokół" w naszej gminie do normalnej i intenzywnej pracy. Regularnie co niedzieli urządza się ćwiczenia gimnastyczne na wolnem powietrzu, praktyczne wykłady naukowe lub zebrania towarzyskie, które są dla młodych druhów miłą atrakcją wśród pracy na roli lub w fabrykach. W ostatnią niedzielę urządzono znowu „Tradycyjny Opłatek". Sala „Sokoła" była szczelnie wypełniona tak członkami i druhami. jak gośćmi i sympatykami. Opłatek zaszczycili także swoją obecnością ks. dziek. Rączka, ks. kat. Nycz oraz kilku z miejscowego nauczycielstwa. Pierwszy zabrał głos kier. szkoły a zarazem i prezes „Sokoła" p. Paweł Godyń, witając przybyłych druhów i dziękując za przybycie gościom. Gdy prezes wziął opłatek i łamiąc się obszedł z nim wszystkich gości i druhów, wszyscy powstali i łamiąc się opłatkiem życzyli sobie wszystkiego najlepszego i pomyślnego rozwoju „Sokoła". Rozpoczął się potem poczęstunek, podczas którego zabrał głos ks. dziek. Rączka, który zaznaczył, że w Sokole, mimo że w nim schodzą się wszystkie warstwy społeczne, powinno zawsze kształcić się w jednym kierunku t. j. aby być dobrym Polakiem i katolikiem. Po prześpiewaniu kilku patrjotycznych i aktualnych piosenek przemówił ks. kat. Nycz, który znowu wspomniał, że przy wszystkich pracach i poczynaniach, jedno hasło powinno przed wszystkimi stać, a tem jest „Bóg i Ojczyzna" i zwrócił także uwagę, że teraz mamy własne sztandary i znaki, którym powinniśmy zawsze bronić, ale nigdy splamić. Z kolei zabierali jeszcze głos druhowie i goście. Resztę wieczoru spędzono na pogawędce, opowiadaniach i śpiewach, po których wszyscy rozeszli się, wynosząc z „Opłatka" bardzo miłe wrażenie. *Z. G.*

Z Zadziela.

Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Żywcu ogłosiło trzydniowy kurs rolniczo-spółdzielniczy, bezpłatny, w sali p. Siwka w Zadzielu. Ale Zadzielany, to nie masa potrzebująca od drugich oświaty czy rady, to naród prawie że przeuczony i w niedzielę dnia 22. stycznia b. r. na kurs, na który przybyło dwóch prelegentów, zeszło się zaledwie kilku młodszych ludzi i to przeważnie robotników fabrycznych. Z powodu małej ilości słuchaczy kurs się nie odbył, a prelegenci odjechali do Żywca. Ze wstydem trzeba podnieść, że z rady gminnej nie przyszedł żaden, choć sprawa ta na jej zebraniu była podnoszona.

Z TEATRU.

W dniu 19. stycznia 1928 r. odegrano na scenie tutejszego Teatru operę w pięciu aktach K. Gounoda p. t. „Faust“.

Opera ta ze względu na melodyjność, bogactwo harmonji, tudzież efektowne i zajmujące libretto znajduje mimo kilkurazowego powtórzenia zawsze wielką ilość słuchaczy. „Faust“ grany u nas poraz trzeci wzbudzał tem większe zainteresowanie, że role główne objęli jako goście artyści z wielkiej opery warszawskiej w osobach p. M. Kałuskiej (Małgorzata), p. E. Narożnego (Walenty), tudzież p. J. Mikuszewskiego (Faust). tenora opery poznańskiej.

Pani M. Kałuska, posiadająca bardzo miły, jak również bogaty materjał głosowy uzyskała w roli Małgorzaty pełny sukces. Tosamo można powiedzieć o panu E. Narożnym w roli Walentego. Co do roli Fausta oddanego przez p. J. Mikuszewskiego nie wypadła ona tak, jak się tego spodziewano. Nadzwyczaj interesującą pod każdym względem była gra p. M. Martiniego w roli Mefista. Milutko i sympatycznie przedstawiła się p. M. Zunowa w roli Siebla. Całość dopełniali pani K. Wolska-Sobańska w roli Marty, tudzież p. J. Syroszewski w roli Wagnera. Orkiestra pod kierunkiem p. dyryg. M. Zuny oddała część instrumentalną bez zarzutu. Chóry (osobliwie męski) trzymały się dzielnie, z wyjątkiem śpiewu za kolumnami w I. akcie, podczas którego były początkowo pewne nierówności rytmiczne między orkiestrą, a śpiewającymi. Na ogół wrażenie z odbytego przedstawienia byłoby miłe, gdyby nie dysonans spowodowany rzadkim wypadkiem w teatrze, a mianowicie głośnem upomnieniem Publiczności przez dyrygenta opery. Przypuszczam, że zwolennicy muzyki operowej, rozumiejąc, iż uwertura wstępna, czy międzyaktowa, jest ściśle zespołową częścią z całością kompozycji, słuchają jej z temsamem napięciem uwagi, jak i poszczególnych aktów. Aczkolwiek więc to upomnienie miało zupełną rację bytu, gdyż odnosiło się do tej części Publiczności, która do teatru (na operę!) przychodzi poto, by głośno rozmawiać, robiąc uwagi o toaletach, grze artystów (często podczas samej akcji), rozwijać pakiety z jedzeniem, szeleszcząc papierami podczas ciszy w teatrze, to jednak pokrzywdzoną została moralnie ta część Publiczności, która teatr uważa za świątynię, przychodząc tu tylko dla samej sztuki.

Myślę, że nauka dana przez p. dyr. Zunę przyzwyczajonego zagranicą do innego traktowania sztuki nie pójdzie w las, w przeciwnym bowiem razie dalibyśmy świadectwo ubóstwa naszej kultry samym sobie. *Wł. Koterbski.*

* * *

„Bożek domowego ogniska“, odegrany przez zgrany zespół lwowskiego teatru, ściągnął niestety mniejszy zastęp publiczności. Niech żałują ci, co woleli przesiedzieć ten wieczór w kinie lub kawiarni. Walka egoizmów kobiety i mężczyzny wzajemnie zakochanych i zamęczających się dialektyką, była z finezją przeprowadzona przez lwowskich aktorów, silnie emocjonując widownię. Dominowali naturalnie p. Barwińscy.

Odpowiedzi Redakcji.

W. R. BIAŁA. Sprawozdanie z „Wiecz. Rodzicielskiego“ zamieściliśmy i prosimy o dalszą współpracę.

F. N. WARSZAWA. „Bóg się rodzi“ otrzymaliśmy zapóźno. Prosimy o podanie nam dokładnego adresu.

Ś. F. w Ł. Otrzymaliśmy zapóźno. „Gdyby . . .“ pójdzie.

J. Z. KAMIENICA. Bardzo dziękujemy.

„KOLEGA Z MŁODYCH LAT“ Żywiec zamieścimy. Prosimy o dalsze.

d. o. DZIEDZICE. Dziękujemy.

„PRO“. Prosimy o dalsze. Nadesłane zamieszczamy.

Unieważnia się zgubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. w Wadowicach, na nazwisko **Przeróg Andrzej,** urodzony w r. 1896 dnia 26. stycznia w Krakowie

Józef Kuś z Ujsoł, urodzony w roku 1897, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. w Żywcu.

Pod znakiem wyborów.

To, że i w naszym powiecie
są wybory — o tem wiecie.
Wiećcie jednak również o tem,
że nam trzeba stanąć płotem,
że nam trzeba murem stać,
by się za łeb nie dać brać.

Że front ma być jednolity
w silną wolę — w hart spoisty,
że nie pora bracia mili
na rozbicia w takiej chwili,
że małostki na bok precz.
bo idzie o wielką rzecz.

Cóż się jednak u nas dzieje?
Gmach się wali, gmach się chwieje,
lud się dzieli na obozy
dla partyjnej „animozy“.
I zacięta walka trwa
a wróg nasz uciechę ma.

Niech się bracia za łby wodzą,
(cóż że sprawie tem zaszkodzą)
u szak sposobność się nadarza,
aby zgnębić adwersarza.
Tylko oni nie chcą chcieć...
by sumienie także mieć.

Wszak wy o tem dobrze wiecie,
że tak dzieje się w powiecie.
Lecz to w rękach wrogich „atu“
lecz to skandal dla powiatu.
boć to dla was byłby wstyd,
gdyby z urny — wyszedł żyd.

Tak nie wolno! Łączyć się!!!
bo się skończyć może źle,
bo się przebóg stać gotowa,
ciężka zbrodnia narodowa.
Do namysłu jeszcze czas!
A siła — w jedności mas!!!

W styczniu 1928 *OSA*

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kajder, Żywiec, ul. Hr. Komorowskich 60 Naczelny redaktor: Edward Jan Zajączek, Bielsko, ul. Głowackiego 5
Z Drukarni Stanisława Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Telefon Nr. 2324